Rok III | Sobota dnia 5 Listopada 1921 roku. | **Cena 20 mk.** | №. 196.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI
z odbieraniem w Administracji miesięcznie **400** mk., z odnoszeniem i
z przesyłką pocztową **450** mk.
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Tee graficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.

CENY OGŁOSZEN
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce **80** marek
druga i trzecia **70** mk, czwarta **60** mk, za wiersz nonparelowy
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami **70** mk., za wiersz
Nekrologi mk. **70**, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. **20** za wyraz
Ogłoszenia zagraniczne o 100% droższe.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. —|— Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie juz przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Nad mogiłą A. Niemojewskiego.

Częstochowa, 4-11-21.

Gdy wczoraj telefon z Warszawy przyniósł nam wiadomość o zgonie ś. p. Andrzeja Niemojewskiego, rzuciliśmy myślą wstecz, pragnąc uwydatnić sobie te najpiękniejsze z kart jego życia, z którychby jak z kwiatów można uwić zmarłemu bojownikowi pióra wieniec na mogiłę. I wówczas stanął przed nami Niemojewski nie jako wolnomyśliciel, nie jako pisarz polityczny, ale przedewszystkiem jako człowiek o wielkiej odwadze cywilnej.

Było to kilka tygodni po uchwaleniu reformy rolnej przez Sejm, po uchwaleniu jednym głosem reformy, która absolutnie nic nie zreformowała, przeciwnie zahamowała konieczne rozwiązanie kwestji przeludnienia wsi polskiej. Znaleźliśmy się wówczas z Niemojewskim na pewnym zebraniu poufnem, zwołanem przez jedną z instytucji ziemiańskich w stolicy. Wysłuchaliśmy wspólnie z gronem zaproszonych przedstawicieli prasy referatu o fatalnej uchwale, dla kraju szkodliwej, wygłoszonego przez przywódcę ziemian. Słuchaliśmy, poczem każdy z obecnych zapisywał się do głosu.

Poprosił o głos i Niemojewski. Z pewną niecierpliwością oczekiwaliśmy wszyscy jego przemówienia. Powstał z miejsca, wzrok wytężył, każde słowo w umyśle ważył i mówił. Gdyby ktoś przyniósł w chwili tej kontusz i karabelę i wdział na Niemojewskiego, mielibyśmy wspaniały typ z przeszłości minionej. Ukazałby nam się Polak, jacy in illo tempore bywali. Ujrzelibyśmy z płomieniem w oczach gorejącym i włosem rozwianym szlachcica, prawdę, piekącą prawdę swym braciom wywodzącego na Sejmie czy mniejszem zgromadzeniu.

Było w tem przemówieniu coś nawet z zawadjactwa, były rozmach i fantazja, ale przedewszystkiem były słowa prawdy do zebranych licznie wielkiego ziemiaństwa przedstawicieli adresowane: nie dziwcie się, dla Polski uczyniliście i czynicie wciąż tak niewiele, w skorupach swego egoizmu stanowego, tak głęboko jesteście schowani, że o was zapomniano. Jest źle że uchwalona reforma rolna pożytku nie przyniesie krajowi, ale jest gorzej, że wy wciąż jeszcze, przedstawiciele ziemiaństwa nie rozumiecie, iż wszelkich poczynań narodowych nie możecie ignorować, jak ignorowaliście dotychczas, ale że musicie iść wspólnie z narodem całym. Skoro nie zgłosiliście sami jakiegokolwiek projektu rozwiązania kwestji rolnej, skoro staliście na uboczu, nie dziwcie się, że powiedziano o was bez was, że was skrzywdzono.

Niemojewski mówił wówczas gorzką prawdę.

Nie jest rzeczą miłą mówić komuś prawdę w oczy i tego ludzie zazwyczaj unikają. Lękliwość, chęć nienarażenia się zwyciężają najczęściej.

Głos wewnętrzny nakazywał Niemojewskiemu mówić tę prawdę. Chciał ją głosić nawet wówczas, gdyśmy przeżywali najstraszniejszy ucisk cenzury niemieckiej.

Słyszeliśmy niejednokrotnie od cenzorów pruskich, Polaków, iż nawet przebiegli Niemcy, nawet oni, nie mogli uporać się z Niemojewskim, który zawsze coś chociażby między wierszami przemycił. I to nas, którzy prowadziliśmy ukrytą, zajadłą walkę z cenzurą niemiecką, zachęcało do wytrwania. A jednak Niemojewskiemu coś się napisać udało — mówiliśmy sobie i ostrzegaliśmy, my pracownicy prasy narodowej, ogół polski: nie dajcie się wziąć na lep obietnic niemieckich!

I jeżeli społeczeństwo polskie potępiło tych, którzy weszli w konszachty z Niemcami, jeżeli czekało na rozwiązanie kwestji niepodległości Polski na terenie Francji, to jest w tem duża zasługa Niemojewskiego.

Dziwna jednak rzecz, iż Niemojewski, który tak znakomicie przyczynił się ku temu, iż Polska czekała na powiedzenie słowa ostatecznego o niej w Paryżu, iż czekała na chwilę, którą przez swą akcję dyplomatyczną dał jej przeżyć Roman Dmowski, ostatnio zajął w stosunku do obozu narodowego stanowisko, którego aprobować nie można było. Tłomaczy nam to dzisiejsza „Gazeta Warszawska". We wspomnieniu żałobnem pisze ona:

„W publicystyce był ofiarą, pomimo doraźnych powodzeń, zamętu umysłowego, który powodował z jednej strony egotyczny jego charakter, a z drugiej narzucane mu ze związków wolnomyślnych programy. Gubił się w drogach, bo pomimo pozorów samodzielności, nie należał do siebie. Z natury, jako poeta, który chce być słuchany, jako dobry w sercu Polak, wierzący w naród, miał popęd, aby iść z masami narodowemi, ich tętno wyczuwać, ich tylko interesom służyć. To też często z błędnej drogi porywał się i zmieniał kierunek, a przy każdym nawrocie zgodnie ze swym temperamentem tratował, co mu się przeciwiło, dla zagłuszenia swego głosu wewnętrznego".

Wiąc nawet człowiek o wielkiej odwadze cywilnej nie mógł się zdobyć na stłumienie podszeptów nie jego duszy. I to może było największa tragedją Niemojewskiego.

I to też jest tragedją wielu bardzo wybitnych Polaków i Polski, że jakieś głosy, jakieś nakazy wskazują im inne, niż instynkt narodu, drogi pracy.

A. Paciorkowski

—(o)—

Przerazili się własnej roboty, ale prowadzą ją dalej.

260.000 dni strajkowych w Warszawie. — Miljony stracili robotnicy — miljardy kraj cały.

W „Robotniku" zamieszczono sprawozdanie z zebrania ogólnego członków klasowego związku przemysłu metalowego w Warszawie. Na zebraniu tem jeden z kierowników związku towarzysz Kompala wygłosił referat o roli związku w toczącej się walce o ustrój socjalistyczny. Z referatu tego przytaczamy ustęp omawiający skutki akcji strajkowej.

Czytamy więc w organie PPS.:

„W roku 1920 robotnicy Warszawy strajkowali 260 tys. dni roboczych, co pomnożone przez dzienny zarobek da sumy, **których nie pokryły uzyskane podwyżki.** Ruch zawodowy w Warszawie i kraju cierpi na chorobę warcholską komunistów, na manję strajków przy każdej sposobności w imię zasady komunistycznej **„im gorzej tem lepiej"!** Strajki takie osłabiają robotników, napędzając członków w szeregi chadeków".

260 tysięcy dni roboczych zmarnowali robotnicy w jednej tylko Warszawie i w jednym roku. Jeśli obliczyć wszystkie strajki w całej Polsce w ciągu ostatnich trzech lat, **otrzymamy miljardy straconych zarobków dziennych.** A ile stracił przecież przemysł, handel, ogół ludności? Dochodzimy do dziesiątków, a może **i setek miljardów.**

Tyle pieniędzy z powodu strajków zmarnowano w kraju, w którym najpilniejszą potrzebą warstw pracujących (po trzech latach przymusowego bezrobocia za czasów okupacji), jest chyba konieczność zarobkowania, a dla interesów Państwa i społeczeństwa — praca, praca i jeszcze raz praca, która jedynie **może powetować zniszczenia wojny.**

Ruch zawodowy w Warszawie i w kraju cierpi na chorobę warcholską, na manję strajków przy każdej sposobności. Tak mówi działacz związkowy z P. P. S. i z przerażeniem stwierdza, że uzyskane podwyżki nie pokrywają straconych setek tysięcy dniówek, a co gorsza **strajki takie osłabiają robotników.** Na 12 tysięcy robotników metalowych składki członkowskie opłaca zaledwie 2 tysiące.

Pepesowcy przerazili się własnej roboty, ale nie umieją dostrzedz w niej winy własnej. Zwalają wszystko na warcholstwo komunistów i to jest największem kłamstwem z ich strony. Nie panowie towarzysze z PPS. Największą orgję strajków rozpętaliście wy, gdy komunistów w związkach wcale jeszcze nie było. Dziś oni przelicytowali i was, **rozbili wasze związki klasowe** i to was przeraża.

Poniższy dokument jest niezbitym dowodem, że PPS. w dalszym ciągu podżega do strajków.

Związek zawodowy robotników rolnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Zarząd główny, sekretarjat centralny w Warszawie, nr. 4270.

Warszawa, d. 29 września 1921 r.
(Ściśle poufny.) Okólnik nr. 30.

Do wszystkich oddziałów Zw. zaw. rob. rolnych Rzecz. Polskiej.

Niniejszym polecamy Wam zorganizować akcję, mającą na celu podwyżkę płac dla rzemieślników, dojarek i dniówkowców.

W tym celu należy wystosować do inspektorów pracy pisma, domagające się zwołania komisji.

Na komisjach należy zgłosić propozycję podwyżki pensji dla rzemieślników i dojarek o 400 proc., opuszczając stopniowo, a zatrzymując się ostatecznie na podwyżce 120 proc.

W sprawie wynagrodzenia dniówek należy wysunąć żądania, umieszczone w nr. 15 „Niedoli Chłopskiej", przyczem ustąpić możecie po 4—5 marek od propozycji wynagrodzenia za godzinę pracy dla każdej kategorji płac.

Żądania swoje należy stawiać mocno, ze zdecydowaniem, a w razie nieuzyskania ich, **należy przystępować do akcji strajkowych.**

Oczywiście strajk należy uprzedzić w odpowiedni sposób przygotować.

Przewodniczący: (—) J. Kwapiński.
Sekretarz: M. Nowicki.

A więc mamy „ściśle poufne" polecenie, aby związki kazały rzemieślnikom, dojarkom i dniówkowcom wystąpić z żądaniami. Związek później wystąpi jako pośrednik i będzie się powoływał na te żądania. Wiecie, że służba folwarczna zadowoli się 120 procentami, ale każecie żądać 400 proc. aby sprowokować pracodawców, wywołać strajk, który należy uprzednio w odpowiedni sposób przygotować.

Tak brzmi **tajny rozkaz Kwapińskiego rozesłany na całą Polskę.** Żniwa i siewy już skończone, ale mleko i nabiał z powodu braku paszy są drogie. Trzeba więc wywołać strajk dojarek.

Tę haniebną robotę powinni napiętnować robotnicy. Społeczeństwo i rząd muszą stanąć w obronie robotnika, który nie przejrzał jeszcze dokąd go prowadzą.

Różne nowiny.

— Fałszerze mleka we Francji karani są 5000 fr. kary i 4 miesiące więzienia.

— Giolitti przechodzi ciężką chorobę oczu. Lekarze orzekli konieczność operacji.

— Literacką nagrodę Nobla otrzymał nowelista angielski Hardy.

— Rada kantonu Salzburskiego w Austrji uchwaliła wszystkimi głosami, że sił nie stoi po stronie rzeczypospolitej i wszelkie zakusy monarchiczne odeprze.

— Rząd francuski wyasygnował sumę 400.000 franków na próbną eksploatację gazów ziemnych.

— Od dnia 25 października zniesiono czas letni we Francji. Czas ten dotąd u nas obowiązuje.

— W związku z ogłoszoną w północnych Czechach mobilizacją, wybuchł strajk generalny, Doszło w kilku miejscach do walk ulicznych.

— Łunaczarski, sowiecki komisarz oświecenia nie otrzymał wizy na wjazd do Włoch.

— Komuniści polscy w Moskwie zorganizowali zjazd, na którym między innemi miały być omawiane nowe metody propagandy.

Wiadomości polityczne.

Jak Francja walczy z komunistami.

Przy ostatnich wyborach do paryskiej Rady miejskiej komuniści wybrali jednego ze swoich towarzyszy, nazwiskiem Marty, który odsiaduje karę 10-letniego więzienia za udział swój w buncie floty czarnomorskiej. Wybór ten wywołał, jak wiadomo, sensację, a komuniści francuscy spodziewali się, że Marty zostanie wypuszczony z więzienia. Otóż wbrew temu oczekiwaniu Marty nie tylko pozostał w więzieniu, ale mandat jego unieważniono.

Ojciec św. do Polski.

Na uroczystej audencji po przemowie posła naszego hr. Skrzyńskiego, Ojciec św. odpowiedział:

„Naród polski był zawsze przedmiotem ojcowskiej pieczołowitości papieża, możemy jednakże stwierdzić, że pieczołowitość ta wzmogła się w duszy naszej, gdy nazajutrzpo okropnej wojnie, Polska odzyskała swą niezależność. Chodziło wtedy o budowanie nowego gmachu.

Trwałość nowej budowli zapewnia przedewszystkiem fundament, znamię zaś piękna nadaje jej harmonja części, które się na nią składają.

Otóż nigdzie lepiej, niż u Stolicy Apostolskiej, Rzeczypospolita Polska nie mogłaby znaleźć fundamentów sprawiedliwości, będących podstawą dobrych rządów; nigdzie też jak u Stolicy Apostolskiej—kultu słuszności i braterstwa, który jest konieczny do sharmonizowania między sobą różnorodnych pierwiastków każdego zarządu cywilnego.

Tem właśnie tłomaczy się skwapliwość rządu polskiego przedewszystkiem w ustaleniu stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską, następnie zaś w nawiązaniu ich ponownie zaraz po zmianie zarządu poselstwa Polski przy Stolicy Św. Jednem słowem tem się tłomaczy złożenie listów uwierzytelniających przez pana, panie ministrze.

Podczas tej uroczystej ceremonji stwierdził pan, że istnieją jeszcze zagadnienia najwyższej doniosłości, domagające się uwagi zarówno ze strony Stolicy Św., jak i ze strony Polski. Musimy uznać słuszność tego powiedzenia, pospieszamy wszakże natychmiast dodać, że tym zagadnieniom, w których rozwiązaniu zainteresowane są w równym stopniu tak Stolica Św., jak i Polska, chcemy poświęcić nietylko naszą uwagę, ale i całą życzliwość na którą nasi drodzy synowie z Polski zasługują przez swą wierność dla religji katolickiej i przez swe przywiązanie do Stolicy Apostolskiej.

Licząc co do spełnienia pańskiej misji na synowskie oddanie, które pan w tak szlachetny sposób właśnie wyraził, zwracamy się do Boga o błogosławieństwo dla całej Polski, jej ludu duchowieństwa dla całej Polski, jej ludu duchowieństwa, jej władz i przedstawicieli.

Kronika.

Jeszcze do właścicieli domów.

Komitet obchodu 50-letniego Jubileuszu Straży Ogniowej prosi was o przypomnienie pp. właścicielom domów, że winni w najbliższym czasie wnieść do miejscowego Oddziału Banku Handlowego w Warszawie przypadające na nich sumy pieniężne, załączając jednocześnie otrzymane w swoim czasie listy ofiarodawców.

Nie możemy się powstrzymać od uwagi, że dotychczas jedynie ludność uboższa spełniła swój obowiązek obywatelski i uiściła należności, natomiast śródmieście, a głównie Aleje, ul. Kościuszki itd., a więc dzielnice, gdzie mieszka ludność zamożniejsza, zalegają, i jak dotąd, nie kwapią się wypełnić swej powinności.

Dowiadujemy się, że o ile by wezwanie niniejsze, jak i poprzednie nie odniosło pożądanego skutku, Komitet będzie zmuszony podać do wiadomości publicznej nazwiska uchylających się od obowiązków, obywateli miasta.

Gazownia w Częstochowie.

Stosownie do zapowiedzi prezesa Rady miejskiej czwartkowe posiedzenie Rady miejskiej poświęcone było sprawie założenia w Częstochowie gazowni. Sprawę powyższą referował r. Hasko, po odczytaniu projektu umowy wywiązała się dyskusja. Przemawiali dr. E. Kon, Kolwas i Misiorowski, którzy wypowiedzieli się za projektem z pewnemi poprawkami, natomiast r. Dziuba—w swem przemówieniu zaznaczył, iż uważa projekt utworzenia gazowni za szkodliwy dla interesów miasta i ludności. Na zarzuty ze strony Dziuby odpowiedział rzeczowo, udowadniając potrzebę gazowni r. Hasko. Według projektu koncesja zostanie udzielona Tow. gazowników Polskich na przeciąg lat trzydziestu. Gazownia ma być wybudowana w ciągu 3 i pół lat po zawarciu umowy. Po upływie zaś koncesji gazownia przechodzi na własność miasta.

Z Tow. Rolniczego.

Częstochowskie Tow. Rolnicze wciąż dba o to, aby pobudzić lud wiejski do pracy nad ulepszaniem gospodarstw rolnych i podniesienia chodowli bydła koni, trzody chlewnej, owiec, drobiu itp. W tym celu urządza stałe objazdy kołek rolniczych w Okręgu, urządzając

---

M. LEBLANC. 25)

Odłamek pocisku.

POWIEŚĆ.

— To znaczy, aby powierzone mu atak na zamek?

— Jakto? Atak? — rzekł Paweł z niepokojem. Przecież nieprzyjaciel rozmieścił się wzdłuż granicy, sześć kilometrów poza zamkiem...

— Tak myślano wczoraj. W rzeczywistości jednak usadowił się w samym zamku Ornequin i rozpaczliwie trzyma się tej świetnej placówki obronnej, oczekując posiłków. Najlepszym dowodem, że wciąż się stamtąd odzywa. Oto patrz: ten granat wybuchający tam, na prawo... i ten szrapnel tuż obok... dwa... trzy szrapnele. Oni to wymyszkowali baterję, które ustawiliśmy na sąsiednich wzgórzach, i zasypują je teraz sumiennie. Muszą mieć ze dwadzieścia dział.

— Lecz w takim razie, wyjąkał Paweł przeszyty potworną myślą, w takim razie strzały naszych baterji mierzą...

— Mierzą do nich, rzecz prosta. Już od godziny przynajmniej nasza 75-ta ostrzeliwuje zamek w Ornequin.

Paweł krzyknął.

— Co mówisz, panie pułkowniku? Zamek w Ornequin bombardowany?..

A za nim Bernard d'Andeville powtórzył z trwogą:

— Bombardowany? czy to możliwe?

Zdziwiony pułkownik zapytał:

— Znasz ten zamek? Należy może do ciebie? Czy tak? Są w nim może jeszcze twoi krewni?

— Żona moja, panie pułkowniku.

Paweł był bardzo blady. Mimo, że usiłował opanować swe wzruszenie i starał się zachować zimną równowagę, ręce jego drżały, usta zaś zaciskały się nerwowo.

Na wzgórzu Grand Jonas zaczęły grać trzy działa ciężkiej artylerji, a odgłos ich, dołączając się do upartej strzelaniny 75-tej, nabierał po ostatnich słowach Pawła jakiegoś podwójnie okrutnego znaczenia. Milczący stał pułkownik i oficerowie, którzy byli świadkami całej rozmowy. Była to jedna z tych sytuacji, w których nieuniknione okropności wojny rozpętują się w całej swej tragicznej grozie, silniejsze nad same nawet moce przyrody, a jak one ślepe, niesprawiedliwe i nieubłagane! Nie było tu żadnej rady. Nikt z tych ludzi nie byłby pomyślał nawet, iżby można uczynić cośkolwiek dla wstrzymania lub osłabienia czynności artylerji. A na równi z innymi nie myślał też o tem i Paweł.

Wyszeptał tylko:

— Wydaje się, jakoby ogień nieprzyjacielski nieco osłabł. Może cofają się..

Zaprzeczył temu wybuch trzech granatów w dolnej części miasta, za kościołem. Pułkownik potrząsnął głową:

— Cofają się? Nie jeszcze. Zbyt ważną jest dla nich ta pozycja; oczekują posiłków i nie ustąpią, aż nasze pułki puszczą się w taniec.., co winno nastąpić bezzwłocznie.

I rzeczywiście, w kilka chwil później przyniesiono pułkownikowi rozkaz wyruszenia. Pułk miał pójść drogą i rozwinąć się po dolinach położonych na prawo.

— Ruszamy, panowie. rzekł do swych oficerów. Oddział sierżanta Delroze pójdzie na czele. Sierżancie, kierunek wyprawy: zamek Ornequin. Są dwie krótsze drogi. Pójdziesz tamtędy.

— Słucham, panie pułkowniku.

Cały ból i cała wściekłość Pawła przemieniły się odrazu w olbrzymią potrzebę czynu i kiedy z ludźmi ruszał w drogę, odnalazł w sobie jakieś przeogromne, niewyczerpane siły, poczuł, że sam jeden zdolny jest zdobyć nieprzyjacielską pozycję. Od żołnierza do żołnierza biegł z niestrudzonym pośpiechem psa owczarskiego, który zagania swą trzodę. Raz po raz dawał rady, rzucał słowa zachęty.

— Ty, mój dzielny chłopcze, tyś tęgi wojak, znam cię, ty się nie ugniesz... Ani ty także.., tylko za dużo myślisz o swej skórze, i zrzędzisz, kiedy trzeba się śmiać... A co chłopcy, śmiejmy się, prawda? Mamy twardy orzech do zgryzienia, zgryziemy go.

Nad nimi granaty przelatywały w powietrzu, świszcząc, jęcząc, wybuchając raz po raz, tworząc jakby sklepienie z ognia i żelaza.

— Padnij! Kryj się! — wołał Paweł.

On sam zaś stał obojętny na nieprzyjacielskie pociski. Z przerażeniem wsłuchiwał się w nasze, które przelatywały od tyłu, ze wszystkich okolicznych pagórków i biegły naprzód, niosąc śmierć i zniszczenie. Gdzie padnie ten pocisk?.. gdzie tamten?... gdzie lunie deszcz zabójczych kul i odłamków?..,

Kilkakrotnie wyszeptał:

— Elżbieta! Elżbieta!...

Prześladował go obraz żony, rannej, konającej. Od kilku już dni, odkąd dowiedział się, że Elżbieta postanowiła pozostać w zamku Ornequin, nie mógł o niej myśleć bez głębokiego wzruszenia, które wolne już było od wszelkich odruchów złości i porywów buntu. Nie kojarzyły się już w nim wstrętne wspomnienia przeszłości z czarowną rzeczywistością miłosnego uczucia. Kiedy myślał o znienawidzonej matce, obraz córki nie jawił się już w jego umyśle. Były to dlań teraz dwie istoty odrębnej rasy, nie mające z sobą nic wspólnego. Elżbieta mężna, narażająca własne życie, aby pójść za głosem obowiązku, który miał dla niej większą wartość od życia, nabierała w oczach Pawła jakiejś szczególnej szlachetności. Ona to była kobietą dawnej i dziś jeszcze nad wszystko drogą.

D. c. n.

odczyty i pogawędki. Dużąc do racjonalnej uprawy roli zachęca do użycia ulepszonych narzędzi rolniczych przez urzadzenie bezpłatnej wystawy pokazowej przy zagrodzie włościańskiej w Zielone Swiatki.

Obecnie w dniu 17 bm., aby zachęcić gospodarzy wiejskich do starania się o lepszy rasowy inwentarz urządza w Krzepicach jednodniowy pokaz (wystawę) koni, bydła, trzody chlewnej, owiec i drobiu. Najlepsze okazy rasowe będą premiowane (otrzymają nagrody pieniężne listy pochwalne, do lomy etc.) Wystawy takie dają obraz miejscowej wytwórczości i gospodarki wobec czego bardzo przyczyniają się do podniesienia naszych gospodarstw, a zatem dobrobytu całego kraju, będą bodźcem dla tych którzy zaniedbali, aby pośpieszali za postępem, nie zostając w tyle. Mamy więc nadzieję że w Krzepickiej wystawie w d. 17 b. m. wezmą udział jaknajliczniejsze rzesze naszych rolników wiejskich i małomiasteczkowych, aby okazać rozwój kulturze i nasz dorobek pracy wiejskiej.

Przed laty wystawy takie cieszyły się wielkiem powodzeniem. Czy w Wolnej Polsce ma być gorzej? G.

Pensje ochroniarek.

Wydział powiatowy uchwalił następujące pensje dla ochroniarek pow. częstochow:

I kategorja mk. 9000, II kat. mk. 8000 III kat. mk. 7000

Pensje wójtów.

Wydział powiatowy na posiedzeniu swem uchwalił następujące pensje dla wójtów gmin pow. częstochow.:

I kategorja mk. 1000, II kateg. mk 7000, III kat. 5000.

Dodatkowy preliminarz.

Na posiedzeniu Sejmiku w dniu 27 września br. zatwierdzono dodatkowy preliminarz budżetowy w ogólnej sumie mk. 22.594 629 fen. 86, z czego dodatkowo preliminowano na utrzymanie dróg istniejących 7.000.000 mk, na szkolnictwo mk. 1.603.502, na kapitał obrotowy Wydz. Handlowego dodatkowo 5.000.000 mk., na zakupno nieruchomości, potrzebnej dla pomieszczenia składów i magazynów Wydz. Hadlowego i remont jej mk. 3.000.000. Pozostałe sumy przeznaczono na administrację, kupno koni, utrzymanie tych że i uregulowanie należności za wykonane roboty przy budowie nowych dróg.

Subsydja Sejmiku.

Na posiedzeniu Sejmiku uchwalono subsydjum na cele założonej przez Stow. Kupców Polskich w Częstochowie Szkoły Handlowej sumę mk. 500.000.

Na posiedzeniu Wydziału Pow. uchwalono przystąpić na skutek prośby Częstochowskiego Koła Akademików na członka protektora tegoż z składką roczną 10.000 marek.

Na temże posiedzeniu przystąpiono do T. Oświatowo Hygienicznego im prof. E. Godlewskiego w Grodnie w charakterze członka, wspierającego składką wg. odezwy w wysokości mk. 1000 rocznie.

O lekarstwa dla kolejarzy.

Jak wiadomo, kolejarze węzła częstochowskiego, do którego zalicza się stacje: Poraj, Kłomnice, Myszków, Rudniki, cała droga Herbska, i wiele innych, korzystali z lekarstw bezpłatnie wydawanych w dwuch aptekach w Częstochowie pp. Kozerskiego i Monikowskiego. Jak się dowiadujemy, od pewnego czasu apteki te odmawiały wydawania lekarstw, motywując swą odmowę tym, że władze kolejowe dotychczas nie uregulowały rachunków za pobrane lekarstwa od kwietnia r. b. Fakt ten ujemnie świadczy o naszych władzach kolejowych, które zbyt mało dbają o swych pracowników. Sprawa ta winna być przez odpowiednie czynniki jaknajprędzej uregulowana, gdyż pozostawienie kolejarzy i ich rodzin bez środków leczniczych jest faktem bardzo przykrym.

Okropny wypadek.

Posterunek Policji Państwowe w Krzepicach donosi, że 25 ub. m. we wsi Zajączki gm. Kuźniczka, wskutek oberwania się ziemi przy kopaniu gliny został zabity Jan Buła, lat 55, zamieszk. w tejże wsi.

Szmuglerze jaj.

Zatrzymano za usiłowanie przewiezienia 2500 jaj za granicę szmuglerzy Pawła Blukacz, zam. w Konopiskach pow. Częstoch., Antoniego Warwa zam. w Dźbowie, Józefa Owczarek zam. w Aleksandrji, Władysław Sukiennik zam. w Blachowni i Władysław Specjał zam. w Częstochowie ul. Barbary. Zatrzymanych, którzy przyznali się do winy przesłano do Sędziego śledczego II rewiru w Częstochowie.

Aresztowanie.

Policja zatrzymała J Walczyka, poszukiwanego przez Sąd Okręgowy w Częstochowie, jako oskarżonego o podrobienie dokumentów, celem otrzymania zwolnienia z wojska. Aresztowanego przesłano do miejskiego więzienia.

Śliczna kuzynka.

Marjanna Kulak (ul. Kościuszki 13), dokonała kradzieży różnej garderoby wartości 7300 mk. z mieszkania swych kuzynków Stanisławy Gęsior, które to rzeczy u niej odebrano.

Kradzież w barakach.

Z mieszkania M. Januszewskiego zam. na Stradomiu w barakach, skradziono bieliznę na sumę 16000 mk. kradzieży dokonał S. Górski, zamieszk. w tymże mieszkaniu.

Kradzieże.

Z mieszkania L. Sloty (ul. Jasnogórska 10) za pomocą wyłamania okna skradziono rower wartości mk. 14000.

— Z magazynu Majera Rychtera, ul. Warszawska 84, za pomocą podkopania skradziono skór bydlęcych na sumę mk. 350000.

— St. Dubiak, ul. Warszawska 65, skradziono z podwórza warsztat szlifierski wartości mk. 40000.

— W pociągu pomiędzy stacją Olsztyn Częstochowa, Kazimierze Myszkowskiej, zam. we wsi Jedlnie pow. Radom, skradziono mk. 500 gotówki i analizę doktorską oraz fotografję ogólnej wartości mk, 6300.

— Z kontórki Józefa Mrozińskiego zam. przy ul. Stawowej 21, za pomocą włamania skradziono dwie świnie wartości 18000 mk.

— Z mieszkania Małgorzaty Kopica, zam. przy ul. Kościuszki 22, za pomocą oderwania kłódki skradziono parę bucików oraz bieliznę damską na ogólną sumę 25000 mk.

14-letni złodziej.

Z mieszkania Agnieszki Urbańskiej, która pozostawiła mieszkanie pod opieką 8 mio letniego syna, skradziono 6 funtów cukru, oraz parę bucików damskich wartości ogólnej mk. 7200. O kradzież podejrzany jest 14-to letni Andrzej W. zam. tamże. Sprawę skierowano do Sądu Pokoju III Okręgu w Częstochowie.

Kradzież konia.

Posterunek Policji państwowej w Stradomiu doniósł, że w nocy z 27 na 28 we wsi Gnaszyn-dolny gm. Grabówka, Franciszkowi Pyrkowi zam. w tejże wsi, za pomocą włamania skradziono konia wartości 150000 mk.

Skonfiskowanie broni.

Policja skonfiskowała rewolwer systemu „Nagan" Edwardowi Maulerowi zam. na Ostatnim Groszu przy ul. Górnej 15, który sprzedawał w firmie Malczaka. Protokół dochodzenia przesłano do Starostwa celem pociągnięcia M. do odpowiedzialności.

Napad bandycki.

Na gospodarza Roha Kasprzyka, zam. we wsi Brzoski, gm. Popów, napadło trzech uzbrojonych bandytów, którzy zrabowali mu 4000 mk. gotówki konia, wóz i różne rzeczy na sumę 280 000 marek.

—(o)—

Najświeższe wiadomości

Zwyżka marki polskiej w Berlinie.

BERLIN, 4. 11 (Tel. wł) W ruchu prywatnym notowano w Berlinie dzisiaj markę polską 6.05.

Sowiety na konferencji waszyngtońskiej.

NAUEN, 4. 11. (PAT) Z Waszyngtonu donoszą, jakoby sekretarz stanu Hughes przygotowywał przyjęcie sowietów do grona uczestników konferencji, a to tyle, 1) o ile rząd sowiecki zaprzestanie propagandy bolszewickiej na zachodzie, 2) o ile przywróci normalne warunki polityczne i ekonomiczne w Rosji, odpowiadające wymaganiom teraźniejszości; 2) o ile zobowiąże się wypełnić zaciągnięte przez Rosję zobowiązania.

Pierwsza rata sowieckiego złota.

WARSZAWA, 4. 11. (Tel. wł.) Zgodnie z zapowiedzią rządu sowieckiego, poselstwo polskie otrzymało pierwszą ratę złota. Eksperci poselstwa polskiego zajęci są obliczaniem tej sumy.

Detronizacja Habsburgów.

BUDAPESZT, 4. 11. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu partji małych rolników zakomunikował prezydent ministrów, że dziś p zedłoży Zgromadzeniu narodowemu, po części pod naciskiem mocarstw koalicyjnych, następujący projekt ustawy o wygaśnięciu praw panującego króla Karola IV i następstwa tronu domu Habsburgów:

1) Prawa króla Karola IV wygasły.

2) Sankcja pragmatyczna z roku 1723, która reguluje następstwa tronu domu austrjackiego, straciła swoją moc prawną i prawo wyboru króla przeszło znowu temsamem w ręce narodu.

3) Naród obstaje nadal niezmiennie przy odziedzicznej formie królestwa, odracza jednak obsadzenie tronu królewskiego na czas późniejszy i poleca ministerstwu, aby w tym kierunku w odpowiednim czasie poczyniło propozycje.

4) Ustawa ta wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Niezwykły czyn zakochanego oficera.

Swoją byłą narzeczoną rzucił z rozpaczy z mostu w nurty Tamizy.—Następnie sam ją uratował z toni, ale oskarżony został o morderstwo.

Niezwykła historja miłosna, która zna lazła omal nie tragiczny film, zajmuje obecnie szpalty prasy angielskiej. Jeden z oficerów armji w. brytyjskiej, Edward Chadburg, który pochodzi z bardzo dobrej rodziny, był zaręczony z piękną, nie zwykle urodziwą panną, Wiktorją Sargent. Był on w tej młodej kobiecie zakochany do szaleństwa, przytem zdawało się, że piękna panna darzy go również wzajemnością.

Rodzice oficera i panny byli z przyszłego stadła bardzo zadowoleni, tak, że już naznaczono termin ślubu, gdy nagle kapitan Chadberg zauważył, że uczucia jego narzeczonej uległy dziwnej zmianie, a stosunek ich oziębił się poważnie.

Podczas pewnej rozmowy oficer spytał swą ukochaną o powód tej zmiany. Z początku młoda dziewczyna odpowiedziała wymijająco, następnie jednak przyznała się, że pokochała innego mężczyznę i z nim już nie może się widywać, a mał żeństwo takie nie przyjdzie do skutku.

Nieszczęśliwy kochanek był niezwykle zrozpaczony, ale zapanował nad sobą i prosił tylko swą byłą narzeczoną, by w tym dniu wieczorem odbyła z nim jeszcze ostatni spacer.

Podczas przechadzki obaje przechodzili przez most Tower, gdy nagle po krótkiej wymianie słów Chadburg chwycił młodą kobietę w pół i ponad poręcz mostu, rzucił w nurty Tamizy.

Ale ujrzawszy to, co się stało, kapitan Chadburg poczuł skruchę, rzucił się wnet w wodę za swą ex ukochana i udało mu się ją wydobyć na brzeg. Ofiarą tej sceny obserwowali jednak przechodnie z brzegu Chadburg został więc aresztowany i oskarżony o zbrodnię morderstwa.—Rozpoczął się więc spór jurystów, czy Chadburg może być skazany, czy nie, skoro on natychmiast sam naprawił swe przekroczenie i uratował z narażeniem własnego życia młodą kobietę.

Najciekawszem zaś w tej historji jest to, że dziwnym zbiegiem okoliczności ta zimna kąpiel podziałała b. korzystnie na pannę Wiktorję, która znowu zapłonęła miłością dla swego wybawiciela z toni rzecznej i oświadczyła, że tylko jego kocha naprawdę.

Oto są prawdziwe kobiety w Anglji, których miłość smartwychwstaje, lub kona dopiero w nurtach zimnej wody, na parę sekund przed skonem.

Zdaleka i zbliska.

— Groźny pożar w cytadeli.

Wczoraj, o g. 4 i pół rano wynikł groźny pożar na terytorjum cytadeli, w olbrzymim 2-piętrowym budynku nr. 63, przeznaczonym na koszary 80-go pułku piechoty, składy mundurowe, sypialnie itp. na parterze zaś mieściły się czołgi.

Ogień wynikł w jednej z sal, prawdopodobnie wskutek zaprószenia ognia od papierosa.

Zapaliła się wełna drzewna w sieniku.

Zawdzięczając energji straży zdołano uratować magazyn mundurowy, 1-e piętro i parter.

— Strajk kelnerów.

Wczoraj około południa zastrejkowali nagle kelnerzy w restauracjach warszawskich, zmuszając tem przybywającą w porze obiadowej publiczność do posługiwania się samemu sobie. Pomimo strajku kelnerzy nie ustąpili z zakładów i przypatrywali się najspokojniej, gdy gospodarz i subjekci obsługiwali gości Kelnerzy wcale żadnych pretensji nie zgłosili, lecz zastrajkowali z poczucia solidarności z kucharzami, którzy zażądali 75 proc. podwyżki. Restauratorzy wobec spadku mar ki nie będą w stanie śrubować cen w dalszym ciągu, gdy publiczność warszawska już tylko przychodzi na obiady po stałej taksie i tylko przyjezdni pozwalają sobie na większy wydatek.

Restauratorzy w razie dalszego strajkowania kelnerów mają zwrócić się do stowarzyszenia samopocy i stowarzyszeń studenckich, by prosić ich o pomoc, a przeznaczając na cele tych instytucji zarobki kelnerskie wynoszące 13 proc. od cennika brutto.

— Samobójstwo maj. Swolkienia.

W sobotę w parku Łazienkowskim popełnił samobójstwo major-sędzia śledczy wojskowy, Ignacy Swolkień.

Trzy kule rewolwerowe trafiły go w okolice serca, lecz nieszczęśliwy żył jeszcze kilka godzin.

Jak dowiadujemy się, major Swolkień zostawił trzy kartki: 1) do rodziny; 2) do szefa sądu, w której zaznacza, że wszystkie sprawy sądowe są w porządku i 3) do władz policyjnych z prośbą o odesłanie jego ciała do teatru anatomicznego, żeby studenci mogli uczyć się na jego trupie.

Zmarły miał lat 41, przypuszczają, że przyczyną samobójstwa są sprawy intymno osobiste.

— Zgon 100-letniej.

W majątku ks. Radziwiłła, Arkadja pod Łowiczem zmarła w tych dniach stuletnia staruszka, ś. p. Anna z Rakowskich Szymańska. Zmarła pamiętała dobrze rewolucję 31 roku i często opowiadała znajomym swoje wrażenia z tego czasu.

OGŁOSZENIE!

Magistrat niniejszym podaje do ogólnej wiadomości osób zainteresowanych, że wypłatę, za rekwirowanie w roku zeszłym drutu kolczastego uskutecznia Szefostwo Inżynierji i Saperów D. O. Kielce, dokąd też należy kierować podania w tej sprawie.

MAGISTRAT.

Częstochowa, dnia 31 października 1921 r.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Częstochowy, podaje do wiadomości, że w dn. 10 listopada t. j. w czwartek b. m. o godzinie 11-ej rano odbędą się w Magistracie ustne przetargi na dzierżawę dochodów Kasy Miejskiej z opłat brukowego i targowego, poczynając od 15 listopada r. b.

I. Przetargi rozpoczną się:

a) Na rogatkę Stradomską od sumy 3.000 mk. miesięcznie wzwyż.

II. a) Przetargi na dzierżawę opłat targowego na Nowym i Starym Rynkach rozpocznie się od sumy Mk. 50.000 miesięcznie wzwyż.

b) Na Wieluńskim rynku od sumy 2.000 miesięcznie wzwyż.

Dzierżawy obowiązują na termin półroczny.

Reflektanci winni złożyć wadjum w wysokości miesięcznej tenuty dzierżawnej i podpisać powyższe warunki przed przystąpieniem do przetargów, a kto zaofiaruje najwyższą stawkę i utrzyma się przy dzierżawie, obowiązany opłacić sumę dzierżawną miesięczną z góry, zaraz po ukończeniu przetargów. Nieotrzymującym dzierżaw reflektantom, złożone wadjum będzie w całości z powrotem zwrócone.

UWAGA: W razie zmiany taryfy opłat, tenuta dzierżawna ulega zmianie w tym samym stosunku procentowym.

PREZYDENT (—) DR. MARCZEWSKI.

Ogłoszenie.

Wydział Drogowy pow. Częstochowskiego podaje do wiadomości publicznej, że dnia 5 Listopada r. b. o godzinie 11-ej rano odbędzie się ustna licytacja na sprzedaż drzewa pozostałego od remontu mostu na szosie Koziegłowskiej w Częstochowie na rzece Warcie około młyna p. Pilica w ilości około 30 metr.³. Miejsce licytacji przy moście.

Inżynier Powiatowy.

Częstochowa, 3 | 9 1921 r.

„Nasz Sztandar"
Tygodnik Wydziału Robotniczego Związku Ludowo-Narodowego
jest do nabycia w kiosku Kcrzeniowskiego i u sprzedawców. Cena 15 mk.

Skradziono paszport na imię Michała Sosnowskiego wydany w Poraju.

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez dowództwo 27 p. p w Częstochowie na imię Pinkusa Niedzieli.

Zgubiono patent na handel stanu 1 kategorji wydany przez Izbę Skarbową w Częstochowie na imię Stanisława Hreniewicza.

Zgubiono paszport wydany w Wieruszowie na imię Feliksa Bryłki.

Zgubiono kartę zwolnienia wydaną przez komisję poborową w Wieluniu na imię Józefa Mikołajczyka.

Sprzedam sklep spożywczy, Ucina przystępna, Kościuszki 17, Piechowicz.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski. Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ"